

Headbanger

Słoń

Jeden raz, prosto w twoją twarz
Sprawdź to, sprawdź
Jeden raz, prosto w twoją twarz
Sprawdź to, sprawdź
Jeden raz, prosto w twoją twarz
Sprawdź to, sprawdź
Jeden raz

Ci wielcy wirtuozi słowa dziś mi uciekają spod nóg
Ich cuchnące bebechy, to moja pasta do podłóg
Odpuść sobie mój temat, bo wiesz tyle o mnie gościu
Co ksiądz Gil o stosunku z kimś swojego wzrostu
Nie zbieram propsów i nadużywam przekleństw
Mam średnią popularność, jak dewocjonalia w piekle
Krytycy marnują flegmę, w opinie o mnie wbijam
Dzisiaj pogram moim kijem o twoje migdałki w bilard
To poznaniak pyra, napisz o mnie elaborat
Te zaplute jadę cipy na mój widok śwędzi koral
Tu nie jeden niby ziomal dusi wstręt jak gada ze mną
Nigdy nie wymieniaj kurwo mojej ksywy nadaremno
Spuszczam braggę wpierdol wbrew wszystkiemu i wszystkim
Podkładałem pod scenę ogień z uśmiechem jak Misfits
Cipki mają parcie na tron, chce mi się śmiać
Całe złoto z waszych koron przetopię sobie na sracz
Mój rap zostawia w mózgu po sobie uboczny efekt
Jakby starzy zamiast kaszki manny karmili cię mefem
Znowu lecę tak po bicie, że twój smartfon szuka sieci
A jak wsadzisz sobie w dupę żarówkę, to zaczniesz świecić

Robimy po raz kolejny jebany head banger
Twoje zrzęczenie na mój temat nadal jest zbędne
Ponownie bezczeszczę modowe wymogi
Czapki z głów, przybył mistrz latających gilotyn
To Słoń skurwysynu, to Słoń
C'mon motherfuckers, c'mon
Jeszcze raz
To Słoń skurwysynu, to Słoń
C'mon motherfuckers, c'mon

Tak wielu MCs chciałoby być MC, a są w chuj kiepscy
Zamiast szlifować skille, najpierw skupią się na pensji
Miałem zaszczyt grać koncerty już w tak brudnych spelunach
Że ludzie, wchodząc do środka, rozkminiali kto tam umarł
Kumasz? Pierdolę trendy, wciąż stylu nie wymieniam
Ty utknąłeś w świecie mody, niczym chomik w dupie geja
W sumie nadal nie mam parcia na ambitny rap i teksty
Słyszę głosy rówieśników, jak pytają czy mi nie wstyd
Żaden ze mnie Szekspir, trudnych słów znam za mało
Mam w chuju te wasze mrzonki, nie tańczę jak mi zagrają
Jestem jednym z pierwszych polski Juggalos
Żyłem tym głównym w czasach, jak Chylińska goiliła swój pierwszy zarost
Z wiarą w to, co tworzę, jestem w stu procentach sobą
Bez przyśpiewek pod rotację, "Przecież wszyscy dziś tak robią"
Słoń puszcza nowe solo, więc milcz ty marny grajku
Możesz bujać się na moich kulach jak Miley Cyrus
Fani rapu z radia mówią, że jestem obskurny
Nie dla mnie emo outfit, męskie emo i rurki

Siemandero kurwy, zalewam scenę czystą pogardą
Trzymam ścięty łeb za włosy, policzkując go jak alfons

Robimy po raz kolejny jebany head banger
Twoje zrzęczenie na mój temat nadal jest zbędne
Ponownie bezczeszczę modowe wymogi
Czapki z głów, przybył mistrz latających gilotyn
To Słoń skurwysynu, to Słoń
C'mon motherfuckers, c'mon
Jeszcze raz
To Słoń skurwysynu, to Słoń
C'mon motherfuckers, c'mon